

ŁEMKOWIE I BOJKOWIE

W Beskidzie Niskim i Bieszczadach do 1939 r. mieszkali Łemkowie i Bojkowie. O ile Bojkowie uważają siebie za jedną z etnicznych grup ukraińskich, o tyle wśród Łemków doszło do zniszczenia tożsamości. Część Łemków opowiada się za przynależnością do narodu ukraińskiego – podobnie jak Bojkowie – a pozostali uważają się za odrębny naród (czasem określany jako Karpato-Rusini).

Spór ten, mający swoje początki jeszcze w wieku XIX, trwa do dziś, czego wyrazem jest chociażby istnienie odrębnych organizacji – Zjednoczenia Łemków i Stowarzyszenia Łemków – reprezentujących interesy mniejszości łemkowskiej wobec państwa polskiego.

Łemkowie zamieszkiwali tereny Beskidu Niskiego oraz zachodniej części Bieszczadów. Najdalej wysuniętą na zachód wioską łemkowską były Jaworki położone niedaleko słynnego Wąwozu Homole. Wschodnią granicę wpływów łemkowskich, zgodnie z ustaleniami Romana Reinfussa, stanowiły pasma Wołosania i Chryszczatej. W II Rzeczypospolitej społeczność ta liczyła około 120–140 tys. osób. Bojkowie zamieszkiwali pozostałe tereny Bieszczadów.

Łemkowie i Bojkowie przeważnie zajmowali się rolnictwem oraz pasterstwem; ciężkie warunki bytowania sprawiały, że na przednówku wielu rodzinom nierazdo zaglądał w oczy głód. Oświata na terenach górskich należała do najgorszych w kraju, toteż wśród ludności panowały różne zabobony.

Świadomość narodowościowa ludności była niska. Na jej przebudzenie duży wpływ wywarła pierwsza wojna światowa. Tuż po jej wybuchu najbardziej znaczących Łemków, sympatyzujących z Rosją i tym samym niechętnych narodowej idei ukraińskiej, władze austriackie internowały w obozie w Thalerhofie. Z powodu panujących tam chorób i głodu część z nich zmarła. W wojnie polsko-ukraińskiej 1918–1919 r. Bojkowie opowiedzieli się po stronie Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej (ZUNR). Nieco inaczej postąpili Łemkowie. W 1918 r. na Łemkowszczyźnie powstały dwie małe republiki: w Bieszczadach Republika Komańczańska (z ośrodkiem w Komańczy) oraz w Beskidzie Niskim Ruska Ludowa Republika Łemków z ośrodkami we Florynce

i Gładyszowie. Bieszczadzcy Łemkowie opowiedzieli się po stronie Ukraińców – Republika Komańczańska zgłosiła akces do ZUNR. W efekcie doszło do walk z Wojskiem Polskim i w styczniu 1919 r. likwidacji Republiki. Rуска Ludowa Republika Łemków natomiast aspirowała jeśli nie do pełnej niepodległości, to przynajmniej do szerokiej autonomii w ramach Czechosłowacji. Ona także została zlikwidowana przez polskie władze, w tym jednak wypadku nie doszło do rozlewu krwi.

Wydarzenia te miały duży wpływ na kształtowanie się tożsamości Łemków w dwudziestoleciu międzywojennym. Bieszczadzcy Łemkowie od tej pory znacznie częściej uważali się za Ukraińców niż ci z Beskidu Niskiego.

Konfesje

W procesie uświadomienia narodowego znaczną rolę odgrywał Kościół grekokatolicki, który aspirował do rangi kościoła narodowego galicyjskich Ukraińców. Narodowe oblicze grekokatolicyzmu było jednak źle widziane przez zachodnich Łemków. Doprowadziło to do licznych konwersji na prawosławie zapoczątkowanych w 1926 r. przez parafię w Tylawie. W celu zahamowania tego procesu władze kościelne 10 lutego 1934 r. ustanowiły Apostolską Administrację Łemkowszczyzny podporządkowaną bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Na jej powołanie pewien wpływ miało polskie MSW, które dążyło do przerwania ukrajinizacji Łemków.

Stosunki polsko-ukraińskie w Beskidzie Niskim i w Bieszczadach nie były tak napięte jak w pozostałej części Galicji. Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) w praktyce na tych terenach nie działała. Nierzadko dochodziło do mieszanych małżeństw. Podział narodowościowy w takich związkach pokrywał się z religijnym (zgodnie bowiem z zawartą w XIX w. konkordią zrodzony w takim związku syn przejmował wiarę – a co za tym idzie, i narodowość po ojcu, a córka po matce). Warto w tym miejscu przytoczyć anegdotę dobrze ilustrującą ówczesną atmosferę. W jednej z bieszczadzskich miejscowości mieszkało kochające się polsko-ukraińskie małżeństwo Hirniaków. Pechowo dla ojca urodziło się w nim po kolei pięć córek. Przekonany Ukrainiec, jakim był Hirniak, poszedł poradzić się do księdza grekokatolickiego. „Księżu, co robisz? – zapytał. – Polki mnie obsiadły”. Ksiądz, po chwili zadumy, poradził mu: „Iwanie, pracuj dalej, może i nam się coś urodzi...”

Wojna

W 1939 r. Beskid Niski i Bieszczady dość szybko zajęły oddziały niemieckie i słowackie. Wkrótce tereny te włączono do Generalnego Gubernatorstwa. W Bieszczadach w latach 1939–1941 linia graniczna z ZSRR biegła wzdłuż Sanu. Jeszcze w trakcie kampanii wrześniowej na Podkarpaciu zaczęli docierać uciekinierzy z całej Polski z zamiarem przedostania się na Zachód. Pomagała im przede wszystkim miejscowa ludność polska. W Bieszczadach uciekinierzy nie mogli raczej liczyć



Łemkowie z Wisłoka



Łemkowie z Wielkiego



Chata bojkowska we wsi Wołosate



Bojko w kozuchu



Zapręg bojkowski

na pomoc ludności ukraińskiej. Szczególnie niebezpieczne dla nich były posterunki policji ukraińskiej, które Niemcy utworzyli między innymi w Komańcy. Inaczej było w Beskidzie Niskim. Takie łemkowskie czy ukraińskie wioski jak Ruska Wola, Litmanowa czy Muszynka stały się wypróbowanymi bazami dla polskich przerzutów.

16 października 1939 r. III Rzesza i ZSRR podpisały porozumienie o wymianie ludności; na wschód wyjechało kilka tysięcy Łemków, głównie spośród biedoty wiejskiej. W czasie drugiej wojny światowej dzięki pomocy Niemców Ukraińcy mogli wzmocnić na łemkowszczyźnie akcję ukrainizacyjną. Służyło temu między innymi obsadzenie stanowisk administracyjnych na wsi czy posterunków policji przez przekonanych narodowców. Na moskalofilów znów spadły represje. Grupę księży grekokatolickich o takich poglądach gestapo internowało i osadziło w więzieniu w Kielcach.

Uciążliwości niemieckiej okupacji dotyczyły zarówno Łemków, jak i Bojków. Podobnie jak ludność polska musieli dostarczać wysokie kontyngenty, narodowość nie broniła ich także przed wywózką na roboty do III Rzeszy. Liczna grupa Łemków i Ukraińców przewinęła się między innymi przez więzienie w Sanoku (około 10 proc. z 4554 aresztowanych i przetrzymywanych w tym więzieniu).

Konflikt polsko-ukraiński z lat 1943–1944 w niewielkim tylko stopniu dotknął mieszkańców Beskidu Niskiego. Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) w tym regionie wówczas nie działała, powstał jedynie łemkowski oddział Gwardii Ludowej. Dużym utrapieniem dla ludności były liczne bandy rabunkowe. W Bieszczadach powstała natomiast ukraińska partyzantka, a główną bazą UPA stało się Bukowe Berdo. Wiosną i latem 1944 r. oddziały UPA przystąpiły do tak zwanej akcji antypolskiej. W jej wyniku zabito 200–250 polskich mieszkańców Bieszczadów. W Baligrodzie sotnia Włodzimierza Szczygielskiego „Burlaki” rozstrzelała 42 Polaków. UPA toczyła także zacięte walki z kilkoma oddziałami sowieckiej partyzantki, zmierzającymi w kierunku Słowacji. Po nadejściu frontu oddziały UPA przeszły na teren Galicji Wschodniej.

Wysiedlenia

W 1944 r. PKWN i rząd USRR podpisały umowę o wymianie ludności. Wymiana, w założeniu dobrowolna, w rzeczywistości miała przymusowy charakter. Początkowo stosowano jedynie przymus pośredni (na przykład ściąganie świadczących rzeczowych), ale od września 1945 r. oddziały Wojska Polskiego wysiedlały ludność pod lufami karabinów. W czasie tych akcji często dochodziło do rabunków i gwałtów. Żołnierze nierzadko bili mieszkańców i podpalali zabudowania. Dochodziło do masowych mordów. I tak w trzech kolejnych pacyfikacjach w styczniu–marcu 1946 r. we wsi Zawadka Morochowska (łemkowskiej) zabito ponad 70 Ukraińców i kilku Polaków. Z kolei 9 lipca 1946 r. we wsi Terka (bojkowskiej) oddziały WOP zabiły 33 osoby cywilne. W trwają-

cych od października 1944 r. do końca 1946 r. wysiedleniach wywieziono z całej Polski ponad 488 tys. osób. Opuściła wówczas Polskę także większość ludności łemkowskiej i bojkowskiej. Pozostałych wysiedlono w akcji prowadzonej od 28 kwietnia do końca lipca 1947 r. na ziemie zachodniej i północnej Polski. Liczbę wywiezionych wówczas Łemków ocenia się na 30–35 tys.

Wysiedlaną ludność kierowano najpierw do punktów zbornych, a następnie do stacji załadunkowych. Wysiedleńcy mogli zabrać ze sobą jedynie ograniczoną liczbę inwentarza. Na stacjach przesłuchiwali ich oficerowie UB. Członków podziemia aresztowano, a każdego, na kim spoczął choćby cień podejrzenia o sympatie dla ukraińskiego ruchu narodowego, kierowano do obozu koncentracyjnego w Jaworznie. Podróż wysiedleńców koleją na ziemie zachodnie i północne trwała od trzech do sześciu dni. Łemków i Bojków osiedlano w znacznych odległościach od siebie, tak by łatwiej mogli ulec asymilacji.

Ostatnie przymusowe wysiedlenia miały miejsce w 1950 r. Wysiedlono wówczas mieszkańców wsi Jaworki, Szlachtowa, Biała i Czarna Woda koło Szczawnicy.

Walki w Bieszczadach

Wysiedlenia w 1945 r. zaktywizowały UPA. Latem 1945 r. w Bieszczadach działała tylko jedna sotnia (kompania) UPA, kilka miesięcy po rozpoczęciu przymusowych wysiedleń przez wojsko było już ich cztery. Bieszczadzcy Łemkowie stanowili znaczną część sotni „Chrina” (Stepan Stebelśkij) i „Stacha” (N.N.), z kolei wielu Bojków znalazło się w składzie oddziałów „Bira” (Wasył Szyszkanynec) i „Brodycza” (Roman Hrobelski). Oddziały ukraińskie starały się udaremnić wysiedlenia, atakując linie komunikacyjne i mniejsze oddziały wojska. Akcje UPA często kończyły się sukcesem. Do większych zwycięstw ukraińskiej partyzantki należały starcia pod Średnią Wsią (19 stycznia 1946 r.), Jasielcem (20 marca 1946 r.), Kożuszkiem (26 marca 1946 r.). Niewątpliwie najgroźniejszą akcją była zasadzka sotni „Chrina” i „Stacha” pod Jabłonkami (28 marca 1947 r.), w której zginął gen. Karol Świerczewski „Walter”. Oddziały UPA atakowały także polskie miejscowości. Spalono między innymi Nowosielce (30 grudnia 1945 r.), Bukowsko (5 kwietnia 1946 r.) i Prusiek (21/22 października 1946 r.). Jednak w odróżnieniu od lata 1943–1944 tym razem chodziło „jedynie” o spalenie domów, a nie zabicie ich mieszkańców. Inna rzecz, że w trakcie takich akcji ginęli też cywile.

Znaczna część Bojków i bieszczadzskich Łemków poparła działalność ukraińskiej partyzantki, widząc w niej obrońców przed wypędzeniem, dlatego też wstępowali w szeregi UPA. Jak wspominał sotenny „Chrin”, oddział tworzył dla obrony własnych wsi, dopiero później pojawił się motyw walki o niepodległe państwo.

Rozbicie tożsamości łemkowskiej daje się zauważyć także w jej stosunku do UPA. Zachodni Łemkowie odnosili się z niechęcią do działań

ukraińskiej partyzantki. OUN na terenie Beskidu Niskiego była bardzo słaba. Dopiero w 1946 r. rozpoczęła tam działalność sotnia UPA „Brodycza” przybyła z Bieszczadów. Z powodu niechęci miejscowej ludności z trudem przetrwała zimę 1946/1947 r.

Rozwiązanie problemu

Oddziały UPA zostały zmuszone do zaprzestania działalności w 1947 r. w trakcie akcji Wisła. Wykrwawione sotnie „Chrina”, „Stacha” i „Bira” przebiły się na Ukrainę (walczyły tam z władzą komunistyczną do 1948 r.), a oddział „Brodycza” podjął próbę przebicia się do Bawarii. W literaturze przedmiotu często pisze się, iż akcja Wisła była konieczna dla zwalczania ukraińskiej partyzantki. Pogląd ten nie odpowiada prawdzie. Rzeczywistym celem wysiedleń jednak była nie tyle likwidacja ukraińskiego podziemia, ile, jak podaje raport wojskowy, „rozwiązanie ostateczne problemu ukraińskiego” w Polsce (Centralne Archiwum Wojskowe, Sztab Generalny WP, IV-111-512, Akta GO „Wisła”). Tylko to tłumaczy wysiedlenie Łemków niechętnych działaniom UPA (na przykład wsi łemkowskich z okolic Szczawnicy w 1950 r.).

W pierwszych latach po wysiedleniach Łemkowie i Bojkowie liczyli na powrót w rodzinne strony i żyli „z dnia na dzień”. Z czasem jednak zaczęli się przyzwyczajać do nowych miejsc. Tylko niektórzy powrócili w Karpaty. Akcja Wisła miała doprowadzić do polonizacji ludności ukraińskiej, odniosła jednak odwrotny skutek. Jak słusznie zauważyła Ewa Michna: „pamięć o doznanych w wyniku przesiedlenia krzywdach moralnych i materialnych jest dziś jednym z podstawowych czynników integrujących społeczność ukraińską i łemkowską w Polsce” (*Łemkowie, grupa etniczna czy naród?*, Kraków 1995, s. 51).



Bieszczady, Hrebenów (Hrebenow), okres międzywojenny